





SUNGEUN CHOI (ESTERA CZOJ)

 <https://orcid.org/0000-0003-3599-3113>

Hankuk University of Foreign Studies
Seul

WIOLETTA HAJDUK-GAWRON

 <https://orcid.org/0000-0001-6978-127X>

Hankuk University of Foreign Studies
Seul

Podróż między dwoma językami

O pracy nad przekładem tekstów Olgi Tokarczuk z Esterą Czoj
– tłumaczką literatury polskiej na język koreański –
rozmawia Wioletta Hajduk-Gawron

Journey between two languages.

Interview with Estera Czoj, translator of Polish literature into Korean,
on translating Olga Tokarczuk's texts – by Wioletta Hajduk-Gawron

Abstract: The interview is dedicated to translations of Olga Tokarczuk's texts into Korean. Korean translator Estera Czoj shares the inside story on her work on the Nobel Prize winner's books, recalls fragments of novels that turned out to be real translation challenges, her first meeting with Olga Tokarczuk, and the writer's visit to South Korea. The interview also addresses the aspect of the publishing strategies of Korean publishing houses, as well as the reception of Polish literature in South Korea.

Key words: Olga Tokarczuk, Estera Czoj, translations of Polish literature into Korean

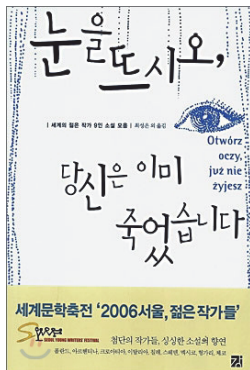
Wioletta Hajduk-Gawron: Do października 2019 roku byłaś jedyną tłumaczką literatury polskiej na język koreański, która przełożyła (wśród wielu innych tekstów) dzieła dwojga polskich noblistów w dziedzinie literatury – Henryka Sienkiewicza i Wisławy Szymborskiej. Dziś można już powiedzieć, że jako pierwsza przetłumaczyłaś na język koreański teksty trojga polskich laureatów Nagrody Nobla. Czy możesz opowiedzieć, jak zaczęła się Twoja przygoda z Olgą Tokarczuk? Od lektury którejś jej

książki? Jeśli tak, to której? A może od spotkania? Czy pamiętasz swoje wrażenia z pierwszej lektury, z pierwszego spotkania?

Estera Czoj (kor. Sungeun Choi): Pierwsze spotkanie z Olgą to lektura jej książki *Prawiek i inne czasy* w 2000 roku. Dopiero potem, w 2006 roku, mogłam osobiście poznać moją ulubioną prozaiczkę, kiedy uczestniczyła w festiwalu literackim „2006 Seoul Young Writers’ Festival”, organizowanym przez Literature Translation Institute of Korea¹. Do tej pory pamiętam moje pierwsze wrażenie po lekturze książki *Prawiek i inne czasy*. Kiedy skończyłam czytać, mój świat zaczął wyglądać inaczej, nagle stał się wyjątkowy, nadzwyczajny. Przeczuwałam już wówczas, że wśród polskich literatów pojawiła się kolejna mistrzyni.

W.H.-G.: Jak poznałaś Olgę Tokarczuk?

E.C.: Poznałam ją przez korespondencję mailową. Kiedy Literature Translation Institute of Korea organizował w 2006 „Seoul Young Writers’ Festival”, o którym wcześniej wspomniałam, poproszono mnie, żebym zarekomendowała pisarza lub pisarkę z Polski. Od razu pomyślałam o Oldze i napisałam do niej e-mail. Natychmiast wyraziła chęć udziału w festiwalu. Do Korei Południowej przyjechało wówczas 15 pisarzy z 15 krajów. Ponieważ utwory większości z nich nie zostały przetłumaczone na koreański, KLTI zdecydował, by wydać antologię ich opowiadań. Każdy pisarz miał wybrać jeden tekst. Olga zdecydowała się na opowiadanie *Otwórz oczy, już nie żyjesz* z tomu *Gra na wielu bębenkach*. Miałam przyjemność przetłumaczyć ten utwór. To właśnie on najbardziej spodobał się redaktorom, dlatego antologia nosi taki sam tytuł jak opowiadanie.



¹ Literature Translation Institute of Korea (LTI Korea) to rządowa organizacja, która funkcjonuje przy Ministerstwie Kultury, podobna do Instytutu Książki w Polsce.

W.H.-G.: Jaką osobą, według Ciebie, jest Olga Tokarczuk? Czy łatwo się zaprzyjaźnia? Czy pamiętasz Waszą pierwszą rozmowę? Czy Olga Tokarczuk onieśmiela?

E.C.: Olga jest najbardziej empatyczną osobą, jaką znam i szybko się z nią zaprzyjaźniłam. O ile dobrze pamiętam, to pierwszą naszą rozmowę Olga rozpoczęła słowami: „A to ty, Estera?”. Nieśmiało kiwałam tylko głową, bo nie mogłam uwierzyć, że stała przede mną Olga Tokarczuk. Pamiętam jej niesamowicie ciepłe spojrzenie, od razu poczułam się, jakbym była jej koleżanką. Między nami jest 9 lat różnicy², ale nigdy tego nie odczuwałam w jej towarzystwie, bo jest niezwykle otwarta i empatyczna.

W.H.-G.: Czy podczas swojego pobytu w Korei Olga Tokarczuk spotkała się z czytelnikami? Jak wspominasz ten czas?

E.C.: Po festiwalu literackim „2006 Seoul Young Writers’ Festival” Olga została w Korei jeszcze tydzień i w tym czasie razem oglądaliśmy różne atrakcje turystyczne. Odwiedziła również nasz wydział i wygłosiła wykład gościnny na temat swojej twórczości, a potem nad jeziorem w kampusie wypila piwo ze studentami polonistyki. Powiedziała wtedy, że to jest niesamowite, że można rozmawiać po polsku w kraju znajdującym się tak daleko od Polski.

Pojechaliśmy też do strefy zdemilitaryzowanej, bo Olga chciała zobaczyć granicę między Koreą Południową i Koreą Północną. Stała tam bardzo długo i patrzyła na pas dzielący oba kraje, który ma 4 km szerokości. Mówiła, że zdumiewa ją dzika przyroda, swobodnie chodzące zwierzęta i rosnące tam cudowne rośliny. Trudno jej było uwierzyć, że ten pozorny raj znajduje się między dwoma zwalczającymi się krajami.

Przypominam sobie pewną anegdotę z wizyty Olgi w Korei. Chciała doświadczyć życia praktykujących buddyzm i poznać różne aspekty koreańskiej kultury buddyjskiej (tzw. Temple Stay), więc zarezerwowałam dla niej miejsce w świątyni Youngmunsa, jednej z najpiękniejszych w Korei. Miałam zajęcia i obowiązki na uniwersytecie, więc nie mogłam z nią pojechać. Olga jest osobą ciekawą świata, interesuje się filozofią buddyjską i będąc w świątyni, poprosiła o rozmowę opata. Zgodził się, ale nie mówił ani po polsku, ani po angielsku. Mnisi zaczęli więc szukać kogoś znającego język angielski (świątynia jest położona w górach i trudno tam o odpowiedniego tłumacza), w końcu znaleźli chłopaka, który wtedy służył w wojsku nieda-

² W Korei i języku koreańskim grzeczność i etykieta oparte są na zasadzie honoryfikatywności, w której wiek stanowi najważniejszą kategorię warunkującą relację między rozmówcami i sposób zwracania się do rozmówcy – przyp. red.

leko świątyni. Okazało się, że studiował on w USA i dobrze mówił po angielsku (Olga tak twierdziła). Rozmowa się odbyła. Ciekawa jestem, czy ten chłopak (pewnie teraz ma trzydzieści parę lat) pamięta nazwisko i twarz Olgi Tokarczuk i czy zdaje sobie sprawę, że 13 lat temu tłumaczył dla przyszej noblistki.

W.H.-G.: Którą książkę Tokarczuk przetłumaczyłaś jako pierwszą? Kto zdecydował o wyborze, Ty czy wydawnictwo?

E.C.: W 2017 roku redaktorka z wydawnictwa Unhaeng Namu, którą znałam już od ponad 10 lat (pracowałam z nią w 2005 roku przy przekładzie *Quo vadis*), poprosiła mnie, żebym wybrała utwór Olgi Tokarczuk do tłumaczenia. Wydawnictwo uważało, że w przyszłości Polka otrzyma Literacką Nagrodę Nobla. Poleciałam im *Prawiek i inne czasy*. Miesiąc później najbardziej prestiżowe wydawnictwo literackie w Korei – Minumsa – skontaktowało się ze mną i zaproponowało, żebym przetłumaczyła powieść *Dom dzienny, dom nocny* oraz zwróciło się z prośbą o zarekomendowanie jeszcze jednego utworu. Od razu wskazałam książkę *Bieguni* (było to przed przyznaniem Oldze Tokarczuk za tę powieść The Man Booker International Prize). Poprosiłam wtedy o możliwość przełożenia w pierwszej kolejności *Biegunóm*, bo to mój ulubiony utwór Olgi Tokarczuk.

W.H.-G.: Jak planujesz proces tłumaczenia powieści? Czy przekładanie tekstów Tokarczuk różni się dla Ciebie czymś od innych tłumaczeń?

E.C.: Kiedy tłumaczę, zawsze najpierw czytam utwór od początku do końca, a potem zajmuję się przekładem. To jest mój sposób. W przypadku książek Olgi robię tak samo. Jednak jest znaczenie przyjemniej i łatwiej niż przy tłumaczeniu utworów innych pisarzy, ponieważ – jak wiadomo – autorka w *Biegunach* i *Prawieku* buduje fabułę z krótkich quasi-rozdziałów i fragmentarycznych opowiadań (na przykład *Bieguni* to zbiór 116 opowieści, które łączy temat podróży). W związku z tym mogłam systematycznie pracować nad przekładem, wystarczyło po kolei kończyć tłumaczenie jednej opowieści i krok po kroku zmierzać do końca. Taka konstrukcja pozwala tłumaczom odetchnąć, pracować spokojnie i przyjemnie, bez pośpiechu.

W.H.-G.: Czy jest coś szczególnego w twórczości Tokarczuk w porównaniu z utworami innych polskich pisarzy?

E.C.: Wydaje mi się, że utwory Olgi Tokarczuk zawierają w sobie uniwersalny humanizm, pomimo że ich tematy dotyczą problemów lokalnych, a akcja wielu z nich rozgrywa się w małych miejscowościach w Polsce. Olga opisuje w poetycki i naprawdę przejmujący sposób zwyczajnych ludzi,

ich uczucia, emocje i przeżycia. Moim zdaniem twórczość Olgi jest pełna czułości dla świata oraz ludzi i właśnie to jest niesamowite.

W.H.-G.: Jakie trudności dla koreańskiego odbiorcy dostrzeżasz w przekładzie tekstów Tokarczuk? Co zwykle umieszczasz w przypisach, bo robisz przypisy, prawda?

E.C.: Koreańscy czytelnicy są przyzwyczajeni do przypisów, można nawet powiedzieć, że są od nich uzależnieni, więc tłumacze literatury obcej muszą niemalowo czasu poświęcić na to, żeby zaopatrzyć teksty w odpowiednie adnotacje. Akcja *Prawieku* rozpoczyna się na początku I wojny światowej, a kończy w latach 80. XX wieku w Polsce. W Korei tylko nieliczni znają historię europejską XX wieku, zwłaszcza polską. W miejscach, w których pojawiają się fakty historyczne, np. rozbiory Polski lub nazwa polskiego samochodu marki Warszawa, musiałam zastosować przypisy.

Z kolei w *Biegunach* pojawiają się postaci historyczne z różnych czasów i miejsc, np. Benedykt Chmielowski, Józef Flawiusz, Angelo Soliman, cesarz Austrii Franciszek I i nazwiska naukowców zajmujących się anatomią i plastynacją ludzkich ciał, np. Gunther von Hagens, Andreas Vesalius, Jean-Honoré Fragonard. W takich przypadkach koreański czytelnik oczekuje objaśnień.

W.H.-G.: Czy zdarza Ci się kontaktować z Olgą Tokarczuk podczas tłumaczenia jej książek?

E.C.: Kiedy tłumaczyłam *Biegunów*, kontaktowałam się mailowo z autorką tylko raz z pytaniem w sprawie rozdziału pt. *Rzeczy nie stworzone ludzką ręką*. Oto fragment:

Po wystawie sarir nie dziwi mnie już wystawa rzeczy nie zrobionych ludzką ręką. Należą do nich księgi, które samoistnie rosną w wilgoci w górskich jaskiniach i pozwalają się odnaleźć co jakiś czas ludziom sprawiedliwym; a wtedy przenoszone są uroczyście do świątyni (Tokarczuk 2007, 298–299).

Nie wiedziałam, o jakie tutaj chodzi księgi i jaka to religia (pierwszy raz w życiu słyszałam tę historię). Olga odpisała szybko z wyjaśnieniem: „Ten fragment dotyczy legend, rozpowszechnionych w prawosławiu oraz np. także w buddyzmie tybetańskim, o ważnych przedmiotach, których nie zrobił człowiek, a które powstały same za sprawą Boga/bogów albo nadprzyrodzonych sił”.

W.G.-H.: Co jest nieprzetłumaczalnego w książkach Tokarczuk?

E.C.: W jej twórczości zawarta jest pewna reinterpretacja mitów, zwłaszcza rzymskich i greckich. Ten zabieg powoduje, że koreański odbiorca może mieć trudności w zrozumieniu sensu metafory. Podam przykład: w *Biegu-nach* Olga Tokarczuk zastąpiła grecką wyspę Kretę z labiryntem w Knossos zbudowanym dla Minotaura chorwacką wyspą Vis z oliwkowym buszem w formie labiryntu, który okazuje się pułapką dla żony i dziecka Kunickiego (jeden z bohaterów opowieści). Koreański odbiorca nie zna ani jednego, ani drugiego. To więc piętrowa trudność.

W.H.-G.: Czy są miejsca/słowa/fragmenty, które zmieniasz, podkładając realia koreańskie, aby oddać sens oryginału?

E.C.: Przypominam sobie jeden fragment z *Prawieku*. Nie zmieniłam sensu tego fragmentu, tylko miałam duży kłopot ze znalezieniem odpowiednika słowa „Boże” w języku koreańskim.

Któregoś dnia, gdy Izidor wpatrywał się w swój kawałek nieba, doznał olśnienia. Zrozumiał, że Bóg nie jest ani mężczyzną, ani kobietą. Poznał to, gdy wypowiadał słowo „Boże”. W tym słowie znajdowało się rozwiązanie problemu płci Boga. „Boże” brzmiało tak samo jak „słońce”, jak „powietrze”, jak „miejsce”, jak „pole”, jak „morze”, jak „zboże”, jak „ciemne”, „jasne”, „zimne”, „cieple”... Izidor z przejęciem powtarzał odkryte prawdziwe boskie imię i za każdym razem wiedział coraz więcej i więcej. Boże było więc młode, a jednocześnie istniało od początku świata albo i wcześniej (bo „Boże” brzmi tak samo jak „zawsze”), było niezbędne dla wszelkiego życia (jak „pożywienie”), znajdowało się we wszystkim („wszędzie”), lecz gdy się je próbowało znaleźć, nie było go w niczym („nigdzie”). Boże było pełne miłości i radości, ale bywało też okrutne i groźne. Miało w sobie wszystkie cechy, przymioty, które są obecne w świecie, i przyjmowało postać każdej rzeczy, każdego zdarzenia, każdego czasu. Tworzyło i niszczyło albo pozwalało, żeby stworzone niszczyło się samo. Było nieprzewidywalne jak dziecko, jak ktoś szalony (Tokarczuk 2000, 202).

Miałam problem, ponieważ w języku koreańskim słowa nie posiadają rodzaju, płci. Tu jednak zostały użyte wyrazy w rodzaju nijakim, żeby pokazać nieokreśloność (Bóg nie jest ani mężczyzną, ani kobietą). Ostatecznie wybrałam słowo „하느님 (Hanuŋim)” ‘Bóg’³, bo w języku koreań-

³ Wedle różnych źródeł szacuje się, że w Korei Południowej nieco ponad 10% stanowią katolicy.

skim istnieje podobne wyrażenie do „(mój) Boże!” – „하느님 맵소사 (Hanuńim mapsosa)”. Zamiast słów zakończonych na „e”, jak w oryginale, wymieniłam w kolejności alfabetycznej te, które zaczynają się na „,ㅎ (h)”, starając się oddać ich znaczenie („zawsze”, „pożywienie”, „wszędzie”, „nigdzie” itd.).

W.H.-G.: Tłumacz ma zazwyczaj bogatą wyobraźnię. Czy tłumacząc teksty Tokarczuk, wyobrażasz sobie np. miejsce, gdzie pisała? Wiem, że znasz jej dom.

E.C.: Kiedy czytałam *Dom dzienny, dom nocny* i tłumaczyłam *Prawiek i inne czasy*, widziałam obrazy i widoki z Nowej Rudy, gdzie miałam okazję spędzić czas razem z Olgą w lipcu 2008 roku. Do tej pory śni mi się od czasu do czasu piękny krajobraz Nowej Rudy i nierzadko słyszę śpiew ptaków z tej wioski. To był naprawdę wyjątkowy, niezapomniany czas w moim życiu.

W.H.-G.: Co dalej? Czy planujesz przekład kolejnego dzieła Tokarczuk? To zależy od Ciebie czy od wydawnictwa?

E.C.: Planuję przetłumaczenie powieści *Prowadź swój pług przez kości umarłych*. W lutym 2019 roku udało mi się przekonać wydawcę do opublikowania tej książki. Zgodził się przede wszystkim dlatego, że w tym utworze Tokarczuk przeprowadza krytykę patriarchalnych, antropocentrycznych tez. To modny temat na koreańskim rynku wydawniczym. Na decyzję redaktora znaczący wpływ miała także ekranizacja powieści przez Agnieszkę Holland i Nagroda im. Alfreda Bauera za innowacyjność na Berlinale w 2017 roku. Książka ukaże się w wydawnictwie Minumsa, które opublikowało już *Biegunów*.

W.H.-G.: Jaka była droga książek Olgi Tokarczuk do koreańskich księgarń? Jakie są strategie wydawnictw, skąd czerpią wiedzę, co warto tłumaczyć? Czy koreańscy wydawcy przeprowadzają badania innych rynków wydawniczych, np. Japonii, Chin czy krajów europejskich?

E.C.: Jak wspomniałam wcześniej, wydawnictwa koreańskie spodziewały się, że wcześniej czy później Olga Tokarczuk dostanie Nagrodę Nobla. To były jakby inwestycje na przyszłość. U nas mówi się, że wydawnictwo kupuje akcje Literackiej Nagrody Nobla, kiedy podejmuje decyzję o wydaniu książki stosunkowo mało znanych, ale artystycznie dobrych pisarzy zagranicznych. W przypadku Olgi Tokarczuk zakładano, że będzie noblistką za około 10–15 lat.

W.H.-G.: Oficyna wydawnicza ponosi pewne ryzyko, wydając utwory Tokarczuk. Ważne jest, aby książka na pewno znalazła swojego odbiorcę. Kim są koreańscy czytelnicy Olgi Tokarczuk?

E.C.: Twórczość Olgi jest oryginalna, intrygująca i ambitna. Takie książki po prostu chce się czytać, a potem wracać do nich wielokrotnie. Odkąd Olga Tokarczuk została laureatką Literackiej Nagrody Nobla, często mam okazje wygłaszać wykłady na temat jej pisarstwa dla czytelników koreańskich w różnych księgarniach (w Korei panuje obecnie moda na tego typu wydarzenia). Podczas takich spotkań zauważam, że czytelnicy Tokarczuk są w różnym wieku, młodszy i starsi. Jednak widać, że naprawdę kochają literaturę piękną, są inteligentni i mądrzy. Dzięki rozmowom z nimi zdałam sobie sprawę, jak mile jest nawiązywanie kontaktów z czytelnikami – to radość z poznania kogoś, kogo się w ogóle nie znało, ale z kim się doskonale rozumiemy, bo łączy nas umiłowanie książek Olgi Tokarczuk.

W.H.-G.: Jak maluje się obraz literatury polskiej w Korei? Czy ktoś jeszcze poza Tobą tłumaczy literaturę polską na koreański?

E.C.: Przełożyłam 30 polskich książek⁴. Jeżeli chodzi o literaturę piękną, to najwięcej w Korei. Tłumaczeniem książek dla dzieci zajmuje się moja koleżanka Jiwone Lee, która jest historykiem sztuki i jednocześnie kuratorką ilustracji dziecięcej. Dzięki niej polscy ilustratorzy książek dla dzieci zostali w Korei docenieni. *Pana Tadeusza* tłumaczyłam w zespole razem z Jiwone Lee i profesorem Byung-Kwonem Cheongiem, który jest założycielem polonistyki HUFU-u. Dwa lata temu przełożył on na język koreański *Lalkę* Bolesława Prusa.

W.H.-G.: Czy współpracujesz z tłumaczami, kolegami z innych krajów (np. z Chin, np. z profesor Yi Lijun⁵), czy czasem dyskutujecie o tłumaczeniach, czy macie jakieś wspólne ustalenia?

E.C.: Spotykam się z tłumaczami Olgi Tokarczuk z innych krajów tylko podczas Światowego Kongresu Tłumaczy Literatury Polskiej organizowanego przez Instytut Książki co 4 lata. Tam czasami dzielimy się swoimi doświadczeniami w tłumaczeniu, ale nic więcej. Mój język ojczysty, czyli koreański, jest językiem o nieustalonym pochodzeniu, jest językiem izolowanym, więc muszę z problemami radzić sobie sama.

Natomiast profesor Yi Lijun z Chin jest dla mnie po prostu guru! Niestety nie mamy regularnego kontaktu, ale zawsze chwalę się, że mam z nią coś wspólnego – datę urodzenia. Obie świętujemy urodziny 4 grudnia (co za przypadek!). Jeszcze jedna osoba urodziła się tego samego dnia – poeta

⁴ Dopelnieniem niniejszego wywiadu jest wybór tłumaczeń literatury polskiej na język koreański sporządzony przez Barbarę Liberde.

⁵ Zob. wywiad w tym samym numerze.

Rainer Maria Rilke. Czuję się zaszczycona, że coś mnie łączy z takimi osobistościami.

W.H.-G.: Jerzy Jarniewicz (2002, 38) proponuje klasyfikację tłumaczy według dwóch kategorii. Pierwsi z nich to tłumacze-ambasadorzy. Przyglądają się oni temu, co w kulturze, z której tłumaczą, uchodzi za najlepsze, najciekawsze, śledzą to, co tę kulturę współkształtuje. Nie ustawiają literatury, którą tłumaczą, w nowym świetle, nie proponują ryzykownych, samodzielnych ocen. Próbuja przybliżyć pisarzy kanonicznych piszących w innych poetykach, wyznających różne poglądy. Drugim typem są tłumacze-legislatorzy. Dla nich hierarchie, rankingi, listy nie mają znaczenia, gdyż zainteresowani są przede wszystkim stanem rodzimej kultury i języka, na który przekładają. Na ich uwagę zasługują te teksty, które mogą wejść w dialog z ich literaturą rodzimą, proponując jej nowe wzorce, nowe języki, nowe kryteria. Można powiedzieć, że tacy tłumacze tworzą nowe artystyczne prawo wyznaczające kierunek ich pracy. Na owo prawo składa się w pierwszej kolejności potrzeba artysty, a nie rynek wydawniczy. Czy mogłabyś siebie zakwalifikować do wymienionych kategorii tłumaczy w kontekście tekstów Tokarczuk?

E.C.: Myślę, że jeżeli chodzi o *Prawiek*, mogłabym być zaliczona do tłumaczy-ambasadorów. Natomiast w przypadku tłumaczenia *Biegunów* zakwalifikowałabym się do kategorii drugiej, czyli tłumaczy-legislatorów.

W.H.-G.: Tłumacz stanowi potęgę w promocji literatury obcej. Zgadza się z tym sami tłumacze i znawcy literatury polskiej jako obcej (por. Pióro 2000). Często o tym, która pozycja zostanie przetłumaczona, decydują osobiste kontakty tłumacza z polskim autorem, zainteresowania tłumacza i to, jakie recenzje książka otrzymuje w Polsce, kwestia wydawnictwa odsuwana jest na drugi plan. Z całą pewnością czynnikiem wspomagającym zasięg tłumaczenia literatury polskiej są również dotacje rządowe, np. Program Translatorski ©POLAND prowadzony przez Instytut Książki. Zasięg recepcji twórczości danego pisarza zwiększa również kilka czynników, w tym nagrody, które już otrzymał, związki pisarza z krajem i językiem, na który ma być tłumaczone jego dzieło, tematyka nawiązująca do problemów bliskich obcemu odbiorcy czy wreszcie wypełnianie pustych miejsc w literaturze i kulturze odbiorcy zewnętrznego językowo i kulturowo. Czy zgadzasz się z tymi twierdzeniami w kontekście przekładu tekstów Tokarczuk na koreański?

E.C.: W przypadku książek Olgi Tokarczuk nie było żadnych dotacji rządowych ze strony Polski. Po prostu od dobrych 10 lat nazwisko pisarki jest znane w świecie literatury, więc koreańskie wydawnictwa w sposób

naturalny zainteresowały się jej twórczością. Moim zdaniem głównym powodem jest tu perspektywa otrzymania międzynarodowych nagród literackich, m.in. Nagrody Nobla. Ważnym czynnikiem jest z pewnością również tematyka nawiązująca do problemów nowych i interesujących koreańskiego odbiorcę – np. nomadyczna natura człowieka, próba odmiennego spojrzenia na otaczający nas świat, mit jako uniwersalny wzorzec ludzkiego losu, pomieszanie realizmu i fantastyki, racjonalnego opisu i magii – czyli wypełnianie pustych miejsc w literaturze i kulturze koreańskiej.

W.H.-G.: Przeczytałaś wszystkie książki Tokarczuk, czy tylko te, które przetłumaczyłaś?

E.C.: Niestety, nie wszystkie, choć w zasadzie udało mi się przeczytać ich zdecydowaną większość. Do tej pory przetłumaczyłam tylko dwie książki: *Prawiek i inne czasy* oraz *Bieguni*. Przeczytałam jeszcze: *Dom dzienny, dom nocny*, *E.E.*, *Prowadź swój pług przez kości umarłych*, *Gra na wielu bębenkach*, *Zgubiona dusza* i *Opowiadania bizuarne*. Muszę się przyznać, że do tej pory nie zdążyłam przeczytać *Ksiąg Jakubowych*.

W.H.-G.: Dziękuję za rozmowę i życzę wielu udanych podróży między naszymi językami.

Literatura

Jarniewicz J., 2002, *Tłumacz jako twórca kanonu*, w: Lewiński R., red., *Przekład, język, kultura*, Lublin.

Pióro T., 2000, *Recepcja literatury polskiej za granicą – uwagi tłumacza i wydawcy*, „Tytuł”, nr 4 (40).

Tokarczuk O., 2007, *Bieguni*, Kraków.

Tokarczuk O., 2000, *Prawiek i inne czasy*, Wałbrzych.

Sungeun Choi (Estera Czoj) – prof., Hankuk University of Foreign Studies, Seul, Korea Południowa.

Jej zainteresowania naukowe to: komparatystyka, współczesna poezja polska oraz przekład literacki. Do jej najważniejszych publikacji należą: *Korea w polskich utworach literackich: od pierwszej wzmianki do współczesności*, w: *Spotkania Polonistyk Trzech Krajów – Chiny, Korea, Japonia*, t. 1, (Tokio 2009); *Poezja Wisławy Szymborskiej z perspektywy filozofii Lao-Zhuanga*, w: Cudak R., red., *Literatura polska w świecie*, t. 3, *Obecności* (Katowice 2010); *Recepcja poezji Wisławy Szymborskiej w Korei Południowej*, „Pamiętnik Literacki” 2014, z. 4. W 2012 roku została uhonorowana Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP.

Kontakt: estera90@hufs.ac.kr

Wioletta Hajduk-Gawron – dr, Department of Polish Studies, Hankuk University of Foreign Studies, Seoul, Korea Południowa.

Jej zainteresowania naukowe dotyczą recepcji literatury polskiej w świecie, metodyki nauczania języka polskiego jako obcego, teorii adaptacji oraz doświadczenia migracji w procesie edukacji. Autorka artykułów, np. *Arcydzieła literatury polskiej w praktyce glottodydaktycznej. Zaadaptować czytelnika i tekst* (2013), *Uczeń z doświadczeniem migracyjnym w szkole polskiej i irlandzkiej* (2018), redaktorka i współredaktorka serii *Adaptacje* (2013, 2015, 2018), autorka i współredaktorka serii *Czytaj po polsku* (2004 i wyd. następne), współautorka materiałów certyfikatowych *Bądź na B1. Zbiór zadań oraz testy przykładowe z języka polskiego na poziom B1* (2009). Egzaminatorka Państwowej Komisji do spraw Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego. Od roku 2002 zatrudniona na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach.

Kontakt: wioletta.hajduk-gawron@us.edu.pl

Bibliografia przekładów z literatury polskiej
Sungeun Choi (Estery Czój)

- Wojtyła K., *Tryptyk rzymski*, Seul 2003.
- Turnau J., *Kwiatki Jana Pawła II*, Seul 2005.
- Sienkiewicz H., *Quo vadis I, II*, Seul 2005.
- Mrozek S., *Na pełnym morzu / Wdony*, Seul 2005.
- Mickiewicz A., *Pan Tadeusz*, współtłumacze: Cheong B., Oh G., Lee J., Seul 2005. („Książka Roku 2005” wyróżniona przez Ministerstwo Kultury w Korei)
- Szyborska W., *Koniec i początek*, Seul 2006.
- Tokarczuk O., *Otwórz oczy już nie żyjesz*, Seul 2006.
- Szyborska W., *Wiersze wybrane / Chwila / Dzwukropkę* (trzy zbiory wierszy), Seul 2007. („Książka Roku 2007” wyróżniona przez Ministerstwo Kultury w Korei)
- Różewicz T., *Wiersze wybrane*, Seul 2008.
- Herbert Z., *Wiersze wybrane*, współtłumacz: Cheong B., Seul 2008.
- Sowula K., *Zero osiemset*, Seul 2009.
- Sienkiewicz H., *Janko Muzykant*, Seul 2009.
- Borowski T., Hlasko M., Iwaszkiewicz J., Sienkiewicz H., Prus B., Konopnicka M., *Wybór opowiadań*, Seul 2010.
- Kapuściński R., *Heban*, Seul 2010.
- Kapuściński R., *Podróże z Herodotem*, Seul 2013.
- Zagajewski A., *Wiersze wybrane*, współtłumaczka: Lee J., Seul 2013.
- Gombrowicz W., *Kosmos*, Seul 2015.
- Szyborska W., *Tutaj / Wystarczy*, Seul 2016.
- Malkowski T., *O Kamili, który patrzy rękami*, Seul 2017.
- Szyborska W., *Lektury nadobowiązkowe*, Seul 2018.
- Boglar K., Butenko B., *Klementyna lubi czerwony kolor*, Seul 2018.
- Tokarczuk O., *Prawiek i inne czasy*, Seul 2019.
- Tokarczuk O., *Bieguni*, Seul 2019.

Zestawienie tłumaczeń literatury polskiej na język koreański zawiera wszystkie pozycje tłumaczone przez Estereę Czój w latach 2003-2019. Jest to kontynuacja listy sporządzonej przez Estereę Czój, opublikowanej w 2010 r.: *Przekłady literatury polskiej w Korei*, „Postscriptum Polonistyczne” nr 2(6), s. 67-83.

Przygotowała: Barbara Liberda

Barbara Liberda – Instytut Języka Angielskiego, Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Katowice, Polska.

 <https://orcid.org/0000-0003-0525-4483>

Studentka 2 roku filologii angielskiej ze specjalnością nauczycielską oraz informatyczną na Uniwersytecie Śląskim. Zainteresowania: gramatyka opisowa oraz różnice międzyjęzykowe. Miłośniczka podróży i poznawania nowych kultur.

Kontakt: barbaraliberda@wp.pl